

**Sygnatura akt VI Ka 828/15**

## WYROK

### W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia **27 października 2015** r.

Sąd Okręgowy w Gliwicach, Wydział VI Karny Odwoławczy w składzie:

Przewodniczący SSO Marcin Mierz

Protokolant Marzena Mocek

przy udziale przedstawiciela KMP w G. sierż.sztab. R. W.

po rozpoznaniu w dniu 27 października 2015 r.

sprawy **L. S.** ur. (...) w P.,

syna M. i C.

obwinionego z art. 86§1 kw, art. 94§2 kw

na skutek apelacji wniesionej przez obrońcę obwinionego

od wyroku Sądu Rejonowego w Tarnowskich Górach

z dnia 7 lipca 2015 r. sygnatura akt VI W 1389/14

na mocy art. 437 § 1 kpk w zw. z art. 109 § 2 kpw i art. 636 § 1 kpk w zw. z art. 119 kpw

1. utrzymuje w mocy zaskarżony wyrok;
2. zasądza od obwinionego na rzecz Skarbu Państwa zryczałtowane wydatki postępowania odwoławczego w kwocie 50 (pięćdziesiąt) złotych i wymierza mu opłatę za II instancję w kwocie 60 (sześćdziesiąt) złotych.

Sygn. akt VI Ka 828/15

## UZASADNIENIE

wyroku Sądu Okręgowego w Gliwicach z dnia 27 października 2015 roku

Apelacja obrońcy obwinionego L. S. od wyroku Sądu Rejonowego w Tarnowskich Górach Wydziału Zamiejscowego w P. z dnia 7 lipca 2015 roku (sygn. akt VI W 1389/14), którym obwiniony uznany został za winnego popełnienia wykroczenia z art. 86 § 1 k.w. oraz uniewinniony został od zarzutu popełnienia wykroczenia z art. 94 § 2 k.w., okazała się niezasadna. Zarówno ustalenia faktyczne, jak i dokonana przez Sąd Rejonowy ocena prawna zachowania obwinionego pozostają trafne. Analogicznie ocenić trzeba także karę orzeczoną przez sąd pierwszej instancji wobec obwinionego.

Brak jest w realiach niniejszej sprawy podstaw do uznania za trafny zarzutu obrazu przepisów art. 4 k.p.k., art. 5 § 2 k.p.k., 7 k.p.k. oraz art. 201 k.p.k.. Nie może być mowy o obrazie przepisów art. 4 k.p.k. oraz art. 5 § 2 k.p.k. z powodów wskazanych w apelacji obrońcy. Nie ma racji obrońca, gdy argumentuje, że Sąd Rejonowy nie wziął pod uwagę wszystkich korzystnych dla obwinionego okoliczności, a to jego wyjaśnień oraz zeznań świadka T. M., które wedle apelującego korespondować mają z wersją zaprezentowaną przez obwinionego w jego wyjaśnieniach. Wszystkie te dowody Sąd Rejonowy wziął pod uwagę poddając je ocenie i nie uznając wersji opisanej w wyjaśnieniach obwinionego

za zasługującej na wiarę. Nie sposób zgodzić się z tezą obrońcy jakoby z relacji świadka T. M. wynikało, i to *expressis verbis* jak pisze apelujący, że bezpośrednio przed kolizją A. F. (1) „chciał ominąć (wyprzedzić)” samochód kierowany przez obwinionego, który wjechał z drogi podporządkowanej na ulicę (...), którą samochodem marki N. poruszał się A. F. (1). Relacja jego w zupełności potwierdza nie wyjaśnienia obwinionego, lecz zeznania A. F. (1) kierującego samochodem marki N. oraz świadków znajdujących się w kierowanym przez niego pojeździe. Nie potwierdza świadek, że A. F. (1) chciał wyprzedzić pojazd obwinionego. W postępowaniu przygotowawczym, na krótko po zdarzeniu świadek ten zeznał, że A. F. (1) chciał zjechać na przeciwległy pas ruchu by nie doszło do zderzenia po tym, jak obwiniony nie ustępując A. F. (1) pierwszeństwa przejazdu wjechał na ulicę (...), którą poruszał się z pierwszeństwem A. F. (1). Wersja zdarzenia wynikająca z relacji świadka T. M. zbieżna pozostaje z wersją przedstawioną przez A. F. (1) oraz świadków poruszających się wraz z nim kierowanym przez niego samochodem. W toku rozprawy świadek wyraźnie zeznał (k. 92), iż przyczyną podjętej przez A. F. (1) próby ominięcia samochodu obwinionego była próba uniknięcia zderzenia. Wystarczająco wyraźnie, by zauważyć to nawet obrońca, świadek zaprzecza jednocześnie, że A. F. (1) chciał wyprzedzić pojazd obwinionego (k. 92). Podobnie konsekwentnie o podjętym przez A. F. (1) manewrze jako wymuszonej zachowaniem obwinionego próbie ominięcia kierowanego przez obwinionego pojazdu, a nie jego wyprzedzenia wypowiedzieli się w swoich zeznaniach pozostali bezpośredni świadkowie zdarzenia (np. k. 83 świadek M. S. (1)). Wbrew dalszym wywodom obrońcy świadek T. M. będący osobą całkowicie postronną w niniejszej sprawie potwierdza także inne istotne dla rozstrzygnięcia sprawy okoliczności wynikające również z relacji A. F. (1) i świadków poruszających się wraz z nim kierowanym przez niego samochodem. Świadek ten wskazał na rozprawie, że pojazd kierowany przez obwinionego wjechał bezpośrednio przed samochód A. F. (1). Manewr ominięcia podjął zaś A. F. (1) chcąc uniknąć zderzenia z samochodem obwinionego.

Przypisywanie zaś relacji świadka Ł. L. cech mających potwierdzić wersję prezentowaną przez obwinionego w jego wyjaśnieniach nie może zostać uznane za przekonujące. Świadek ten, jak wynika z jego relacji, nie widział zdarzenia, słyszał zaś wyłącznie huk uderzenia. Trafnie Sąd Rejonowy zeznania tego świadka ocenił jako bezwartościowe dla poczynienia ustaleń faktycznych w niniejszej sprawie. Sam tylko sposób relacjonowania przez świadka okoliczności związanych z kolizją nakazuje sceptycznie oceniać jego zeznania. Z jego zeznań wynika, iż przed zdarzeniem na ulicy na której doszło do kolizji widział wyłącznie pojazd A. F. (1), co pozostaje w rażącej sprzeczności ze wszystkimi pozostałymi relacjami świadków oraz tak obiektywną okolicznością, jak sam fakt zderzenia się pojazdów do którego nie doszłoby gdyby nie znajdowały się one w tym samym czasie na tym samym odcinku jezdni, co wydawać się powinno oczywiste, a co jednak nie przeszkodziło obrońcy powoływać się na relacje tego świadka. Stwierdza także świadek, że pasażerką samochodu kierowanego przez obwinionego była żona L. S., który sam w swoich wyjaśnieniach wyraźnie wskazał, iż w swoim samochodzie był sam (k. 79). Okoliczność ta podważa wiarygodność relacji tego świadka.

Nietrafny pozostaje także zarzut apelacji obrońcy wedle którego powołane przez niego w apelacji przepisy prawa procesowego „mogły zostać naruszone” z uwagi na przyjęcie przez Sąd Rejonowy, że A. F. (1) nie mógł przewidzieć manewru obwinionego w postaci wykonywanego przez obwinionego skrętu w lewo z ulicy (...). Odnosząc się do tego zarzutu wskazać trzeba, że jak wynika z relacji wszystkich świadków, za wyjątkiem trafnie uznanych za niemiarodajne zeznań Ł. L., zdarzenie opisane w zaskarżonym wyroku pozostawało niezwykle dynamiczne, nie pozostawiające A. F. (1) czasu na rozważania i przemyślenia co do manewrów, które mógłby on podjąć w celu uniknięcia zderzenia. Jak wynika z relacji świadków obwiniony wymuszając pierwszeństwo przejazdu na A. F. (1) wyjechał przed jego pojazd na tyle blisko, że był A. F. (1) zmuszony do podjęcia manewru ominięcia samochodu obwinionego w tym celu, by uniknąć uderzenia w tenże pojazd. W przebiegu tego zdarzenia nie było zatem czasu, by od A. F. (1) wymagać przewidywania jaki nagły manewr w dalszej kolejności podejmie obwiniony, który wymusił pierwszeństwo przejazdu. Próba przerzucenia w tym względzie odpowiedzialności na A. F. (1) nie może zyskać akceptacji sądu odwoławczego. Także sporządzona na potrzeby niniejszego postępowania opinia biegłego z zakresu ruchu drogowego nie pozostawia wątpliwości, iż dynamika zdarzenia wyklucza możliwość obciążania A. F. (1) obowiązkiem przewidzenia, iż obwiniony bezpośrednio po wymuszeniu pierwszeństwa przejazdu zamierzał będzie zjechać z ulicy (...) w ulicę (...). Z opinii tej wynika, iż od chwili w której A. F. (1) mógł zorientować się, że obwiniony wjeżdżając w ulicę(...)zamierza wymusić na nim pierwszeństwo, do chwili zderzenia upłynęło 2,6 sekundy. Powołana przez obrońcę w apelacji odległość 52 metrów wskazana w opinii biegłego wyraźnie odnosi się do miejsca dzielącego pojazd kierowany przez A. F. (1) od

miejsca w którym doszło do kolizji. W chwili zaś w której A. F. (1) mógł zorientować się, że dojdzie do wymuszenia pierwszeństwa, pojazd jego znajdował się w odległości 20 metrów od samochodu obwinionego (opinia biegłego k. 142). W tych warunkach, przy uwzględnieniu dodatkowo prędkości z jaką poruszał się pojazd A. F. (1), a która przez wszystkich świadków, którzy mogli ją wskazać określona została na 50-60 km/h, nie sposób obciążać A. F. (1) możliwością przewidywania zamiarów obwinionego.

Także ze wskazanych wyżej powodów niezasadny pozostaje zarzut apelacji w którym podnosi obrońca, iż nie wyjaśniono wystarczająco co świadkowie M. S. (1), A. Z. oraz A. F. (1) rozumieją pod pojęciem wyjechania „pod maskę” pojazdu A. F. (1). Gwoli ścisłości wskazać trzeba, że świadkowie sformułowaniem użytym przez obrońcę się nie posłużyli. Jedynym świadkiem który dopiero w toku rozprawy posłużył się podobnym zwrotem jest świadek M. S. (1), która jednak zeznała, iż wyjechał obwiniony „przed maskę” (trzykrotnie świadek M. S. (1) - k. 82-83) samochodu A. F. (1) (to sformułowanie ma jednak zupełnie inny sens niż użyte przez obrońcę). Pomijając dosyć jasne potoczne znaczenie użytego przez świadków sformułowania wskazać trzeba, że z relacji wszystkich bezpośrednich świadków zdarzenia wynika, że wyjechał obwiniony bezpośrednio przed samochód kierowany przez A. F. (1), zmuszając go do podjęcia manewrów obronnych. Konsekwentnie w taki sposób zeznają świadkowie A. F. (1), A. Z. oraz M. S. (1). Choć obrońca nie chce tego dostrzec, zeznania świadków znajdują pełne potwierdzenie w opinii biegłego z zakresu ruchu drogowego powołanej już w uzasadnieniu niniejszym w tym aspekcie. Ponownie wskazać trzeba, że w sytuacji tak nagłego jak w niniejszej sprawie wymuszenia pierwszeństwa przejazdu przez obwinionego nie sposób obciążać A. F. (1), a ekskulpować obwinionego z tego tylko powodu, że podjął inny niż lansowany przez obrońcę manewr obronny. Powołana już w niniejszym uzasadnieniu kwestia bardzo krótkiego czasu jakim dysponował podczas zdarzenia A. F. (1) oraz krótkiej (20 metrów) odległości dzielącej go od pojazdu obwinionego, który wymusił pierwszeństwo przejazdu koresponduje z relacjami świadków w tym względzie, gdy wskazuje A. F. (1) (k. 20), że nie byłby on w stanie wyhamować przed samochodem kierowanym przez obwinionego. W ten sam sposób przebieg wypadku prezentują pozostali świadkowie zdarzenia A. Z. (k. 21) oraz M. S. (1) (k.23).

Nie sposób nadto jako obrazy prawa procesowego potraktować uznania relacji tych świadków za zasługujących na wiarę w tym zakresie w jakim wskazują oni, iż wyjechał obwiniony z drogi podporządkowanej bezpośrednio przed pojazd kierowany przez A. F. (1). Niezależnie od konsekwencji i zgodności relacji wszystkich świadków zdarzenia w tym względzie istotne pozostają dla tej oceny również wnioski opinii biegłego wedle którego w chwili w której A. F. (1) mógł zorientować się, że obwiniony wymusi pierwszeństwo przejazdu, znajdował się on od samochodu obwinionego w odległości 20 metrów (k. 142), przy czym od tej chwili do czasu zderzenia odległość pomiędzy pojazdami z uwagi na różną ich prędkość oraz kierunek poruszania się samochodu obwinionego (w czasie wyjazdu z ulicy niemalże prostopadły do kierunku jazdy A. F. (1)) bardzo szybko zmniejszała się, a po upływie 2,6 sekundy doszło do zderzenia pojazdów. W tych warunkach relacje bezpośrednich świadków zdarzenia trafnie uznane zostały za zasługujące na wiarę. Warto przy tym zauważyć, że wersję zdarzenia znajdującą potwierdzenie w pozostałych dowodach, a przy tym zgodną z jego kolejnymi relacjami A. F. (1) przedstawił przybyłym funkcjonariuszom policji bezpośrednio po kolizji.

Argumentacja apelującego stanowi niekiedy wyjątkowo swobodne dywagacje na temat możliwego przebiegu zdarzenia, które znacząco odbiegają od tych, jakie wynikają ze zgromadzonych dowodów. Nie wiadomo z jakich powodów jako odległość w której uczestniczące w kolizji pojazdy znajdowały się w chwili gdy nietrzeźwy obwiniony wymusił pierwszeństwo przejazdu przyjmuje obrońca odległość 5-10 metrów, gdy wedle opinii biegłego wyliczona została ona na około 20 metrów, co przy uwzględnieniu dynamiki zdarzenia pozostaje odległością niewielką. Podobnie swobodne pozostają założenia obrońcy w kwestii prędkości z jaką miał się poruszać nietrzeźwy obwiniony po wymuszeniu pierwszeństwa przejazdu. W kwestii zaś prędkości samochodu kierowanego przez A. F. (1) relacja świadka M. S. (2), który na miejsce zdarzenia przybył już po kolizji nie posiada istotnego znaczenia w świetle całokształtu zgromadzonych dowodów. Bezpośredni świadkowie zdarzenia, w tym świadek T. M. (k. 92) nie związany w jakikolwiek sposób z którąkolwiek ze stron, prędkość samochodu kierowanego przez A. F. (1) określili na 50-60 km/h. Taką też prędkość przyjął biegły, a przeprowadzona przez biegłego rekonstrukcja przebiegu zdarzenia, w tym także komputerowa symulacja, nie podważyły relacji świadków w tym względzie. Uwzględniając okoliczności zdarzenia wynikające ze zgromadzonych dowodów, w tym także załączonej do akt sprawy dokumentacji fotograficznej,

nie sposób zgodzić się z tezą świadka S. jakoby przy prędkości w tym miejscu dozwolonej A. F. (1) byłby w stanie wyhamować pojazd przed uderzeniem w ogrodzenie. Twierdzenie to nie uwzględnia faktu, iż nie podejmując wcześniej manewru hamowania i zamierzając w nagłej i zaskakującej sytuacji wywołanej wymuszeniem prędkości przez obwinionego ominąć kierowany przez niego samochód A. F. (1) hamowanie mógł rozpocząć dopiero, gdy obwiniony zaczął skręcać w lewo zamierzając wjechać w ulicę (...). Do uderzenia w ogrodzenie doszło natomiast bezpośrednio za wjazdem w tą ulicę. Bez wątplenia wyhamowanie pojazdu na tak krótkim odcinku nie pozostawało możliwe także przy przyjęciu, że samochód A. F. (1) poruszał się z prędkością w tym miejscu dozwoloną.

Nie sposób zgodzić się z podniesionym w apelacji obrońcy zarzutem obrazy art. 5 § 2 k.p.k.. Odnosząc się do tego zarzutu wskazać trzeba, iż przepis art. 5 § 2 k.p.k. nie odnosi się do jakichkolwiek wątpliwości, lecz wyłącznie do takich, których dostępnymi metodami zarówno dowodowymi, jak i odnoszącymi się do oceny dowodów, nie da się usunąć. Brak możliwości wyjaśnienia wątpliwości zaistnieje natomiast dopiero wówczas, gdy przy zastosowaniu zasad logiki oraz doświadczenia życiowego nie zostały one w dalszym ciągu usunięte. Przepis art. 5 § 2 k.p.k. nie zwalnia sądu z obowiązku dokonania oceny dowodów w oparciu o dyrektywy wskazane w art. 7 k.p.k. wśród których znajduje się także dyrektywa nakazująca sądowi ocenę dowodów w oparciu o zasady logiki i doświadczenia życiowego. Dokonana przez Sąd Rejonowy ocena dowodów nie narusza zatem art. 5 § 2 k.p.k.. W oparciu o kodeksowe zasady oceny dowodów przeprowadził sąd tą ocenę bez konieczności odwoływania się do reguły określonej przepisem art. 5 § 2 k.p.k..

Nie są trafne również zarzuty apelacji odnoszące się do opinii biegłego wydanej w niniejszej sprawie. Nie można zgodzić się z tezą jakoby niejasność czy niepełność opinii uzasadniająca dopuszczenie dowodu z opinii uzupełniającej, bądź dowodu z opinii innego biegłego zachodziła zawsze, gdy tylko którakolwiek ze stron postawi taką tezę. Praktyka orzecznicza dowodzi, że opinie niekorzystne dla obwinionych rzadko oceniane pozostają jako jasne i pełne przez ich obrońców. To, czy wydana w sprawie opinia pozostawała niejasna bądź niepełna podlega każdorazowej ocenie sądu (tak wyrok Sądu Apelacyjnego w Krakowie z dnia 22 marca 2012 r., II AKa 270/11 KZS 2012/5/51, Prok.i Pr.-wkl. 2012/12/25 powołany przez apelującego). Poddana takiej ocenie opinia biegłego sporządzona na potrzeby niniejszej sprawy nie pozostaje niejasna, czy też niepełna, a jej treść nie uzasadnia potrzeby uzupełniania postępowania dowodowego, którego efekty prowadzą do jednoznacznych wniosków w kwestii odpowiedzialności obwinionego za zarzucone jego osobie wykroczenie z art. 86 § 1 k.w..

Powołane w apelacji okoliczności mające dowodzić niejasności opinii biegłego nie przekonują. Nie można zgodzić się z tezą apelującego jakoby uszkodzenia pojazdu A. F. (1) przeczyły przyjętej przez biegłego prędkości z jaką poruszać się miał kierowany przez niego samochód. Uszkodzenie wahacza, czy też podwozia pojazdu w przypadku zderzenia z ogrodzeniem nie stanowi przecież niczego nadzwyczajnego nawet w przypadku prędkości niższych niż przyjęte przez biegłego. Nieporozumieniem pozostaje natomiast teza funkcjonariusza policji na którą powołuje się obrońca jakoby biegły był w stanie obliczyć prędkość pojazdu wyłącznie w oparciu o ślady hamowania. Pragmatyka opiniowania w sprawach z zakresu ruchu drogowego dowodzi, że obliczanie prędkości pojazdów odbywa się w oparciu o kryteria znacznie szersze niż tylko ślady hamowania. Twierdzenie na które powołuje się obrońca pozostaje o tyle nietrafne, że w dobie powszechnego wręcz stosowania systemu abs w pojazdach generacji do której należy także samochód A. F. (1), dosyć częstym zjawiskiem pozostaje brak jakichkolwiek śladów hamowania. Zeznaje o tym inny funkcjonariusz policji - R. O. (k. 110) na którego relację obrońca w apelacji się już nie powołuje.

Nie ma także żadnej niejasności w kwestii podjęcia przez A. F. (1) manewru obronnego natychmiast po tym, jak wymusił obwiniony pierwszeństwo przejazdu wyjeżdżając z ulicy podporządkowanej. Relacje wszystkich bezpośrednich świadków zdarzenia wskazują, że była to reakcja natychmiastowa. Gdyby taka nie była, zgodnie z relacjami świadków doszłoby niewątpliwie do uderzenia samochodu A. F. (1) w tył pojazdu obwinionego zanim jeszcze rozpoczął on manewr skrętu w lewo. Oczywiście bezzasadna jest teza obrońcy o rzekomej niejasności w kwestii odległości od pojazdu obwinionego w której rozpoczął A. F. (1) wykonywać manewry obronne. Wbrew twierdzeniu apelującego biegły w opinii nie wskazał, iż A. F. (1) dostrzegł pojazd obwinionego z odległości 52 metrów. Dystans ten, to odległość od samochodu A. F. (1) do miejsca zderzenia w chwili w której obwiniony rozpoczął wjazd na ulicę (...). Wedle biegłego w chwili w której A. F. (1) mógł zorientować się, że obwiniony wymusi pierwszeństwo przejazdu, znajdował się on od samochodu obwinionego w odległości 20 metrów (k. 142). Odległości te ustalone zostały przez

biegłego na podstawie obliczeń opartych o informacje o zdarzeniu wynikające z całokształtu zgromadzonych w sprawie dowodów.

Wykluczenie przez biegłego wersji zdarzenia zaprezentowanej przez obwinionego jest trafne i stanowi konsekwencję jej sprzeczności ze zgromadzonymi w niniejszej sprawie dowodami. Dodać można, że z uwagi na stan nietrzeźwości w którym znajdował się obwiniony w czasie zdarzenia jego percepcja odnośnie przebiegu zdarzenia była co najmniej zaburzona. Stąd też jego deklaracje odnośnie tego jak zdarzenie przebiegało, niezależnie od oczywistego interesu w tym, by doprowadzić do korzystnego dla niego rozstrzygnięcia, traktowane być muszą z dużą rezerwą.

Zachowanie obwinionego w przebiegu zdarzenia musi być oceniane jako całość. Nie sposób, jak czyni to obrońca, manewru w postaci skrętu w lewo z ulicy (...) „odrywać” od uprzedniego wjazdu na tę ulicę z wymuszeniem pierwszeństwa wobec A. F. (1). Ciąg zachowań obwinionego na drodze wywołał skutki w postaci kolizji objętej zaskarżonym wyrokiem. Ponieważ obrońca wielokrotnie na tę okoliczność się w apelacji powołuje, po raz kolejny wskazać trzeba, że z uwagi na dynamikę zdarzenia, konieczność podjęcia przez A. F. (1) natychmiastowych manewrów zmierzających do uniknięcia zderzenia z pojazdem obwinionego, A. F. (1) nie był w stanie w tak krótkim czasie analizować, a tym bardziej przewidzieć, że obwiniony będzie miał jeszcze zamiar wykonać manewr skrętu w lewo. W miejscu w którym obwiniony manewr ten rozpoczął realizować znalazł się obwiniony wymuszając pierwszeństwo przejazdu wobec A. F. (1) i wywołując konieczność podjęcia manewrów obronnych. Odnosząc się do tej okoliczności pamiętać należy jednak i o tym, że relacje bezpośrednich świadków zdarzenia powiązane z wynikającymi z załączonych do akt sprawy fotografii cechami miejsca zdarzenia pozwalają na wniosek, że nieprawidłowy ze strony obwinionego był całokształt realizowanych przez niego manewrów, a nie tylko manewr wjazdu na ulicę (...) z wymuszeniem pierwszeństwa przejazdu. Z relacji bezpośrednich świadków zdarzenia wynika, że manewr skrętu w ulicę (...) obwiniony rozpoczął bezpośrednio po tym, jak wymuszając pierwszeństwo przejazdu wjechał na ulicę (...) (tak świadek A. F. (1) k. 84, T. M. – k. 92). Gdy zważy się na niewielką odległość pomiędzy ulicą (...) z której obwiniony wjechał na ulicę (...) i ulicę (...) w którą zamierzał on z ulicy (...) skręcić oraz nie mogący być pominiętym stan nietrzeźwości obwinionego w czasie zdarzenia niewątpliwie skłaniający do podejmowania na drodze zachowań nieprzemyślanych, nieodpowiedzialnych i pochopnych, to całokształt tych okoliczności nakazuje przyjąć, że zachowanie obwinionego stanowiące połączenie wymuszenia pierwszeństwa z podjętym niemalże natychmiast manewrem skrętu w ulicę (...) było w każdym jego elemencie nieprawidłowe. Działając w ten sposób obwiniony pozbawił A. F. (1) możliwości uniknięcia kolizji. Próba jego ominięcia okazała się bezskuteczna właśnie ze względu na podjęty natychmiast manewr skrętu w lewo z ulicy (...) na której obwiniony znalazł się wymuszając pierwszeństwo przejazdu. Zważając na dynamikę zdarzenia oraz niewielki czas na uniknięcie kolizji, której bez wątpienia A. F. (1) chciał uniknąć stwierdzić trzeba, że gdyby nie rozpoczęty przez obwinionego manewr skrętu w lewo, do zderzenia by nie doszło. Wykonując ten manewr obwiniony pozbawił skuteczności manewr podjęty przez A. F. (1). Nie można natomiast z powodów już w uzasadnieniu niniejszym wskazanych od A. F. (1) wymagać, by przewidział on, iż bezpośrednio po wymuszeniu pierwszeństwa obwiniony rozpocznie manewr skrętu w lewo pozbawiając w ten sposób skuteczności manewru wykonywanego przez A. F. (1) w celu uniknięcia kolizji. Manewr skrętu w lewo powinien przecież obwiniony zawniku i wyraźnie zasygnalizować (art. 22 ust. 5 ustawy prawo o ruchu drogowym). Wbrew wywodom apelującego nie może do ekskulpacji obwinionego prowadzić fakt, iż A. F. (1) nie przewidział przyszłości w postaci nieprawidłowego zachowania się obwinionego. Z opinii biegłego wynika, że od chwili w której A. F. (1) mógł zorientować się, że obwiniony wymusi pierwszeństwo przejazdu do chwili kolizji upłynęło 2,6 sekundy. Pamiętać trzeba, że jest to czas w którym obwiniony wykonał dwa manewry: wjechał na ulicę (...), a następnie rozpoczął realizację manewru skrętu w lewo. Konsekwencją powyższego jest stwierdzenie, że obwiniony nie był uprawniony do wykonywania manewru skrętu w lewo dopóki wywołane jego nieprawidłowym zachowaniem w postaci wymuszenia pierwszeństwa przejazdu niebezpieczeństwo nie zostało uchylone wskutek podjętego przez A. F. (1) manewru obronnego. Podejmując manewr skrętu w lewo obwiniony zwiększył tylko niebezpieczeństwo sytuacji w której był on już omijany przez A. F. (1) dążącego do uniknięcia kolizji wskutek wymuszenia pierwszeństwa przejazdu przez obwinionego. Z okoliczności zdarzenia, w tym relacji bezpośrednich jego świadków wynika, że wymuszając pierwszeństwo przejazdu obwiniony zmusił A. F. (1) do zjechania na lewy pas ruchu w celu uniknięcia zderzenia, a następnie zjechał mu drogę doprowadzając do kolizji. Winą za kolizję nie można obarczać A. F. (1) z tego tylko tytułu, że w chwili podjęcia przez obwinionego

manewru skrętu w lewo znajdował się na lewym pasie ruchu, bo znalazł się tam dążąc do uniknięcia kolizji wywołanej wyłącznie zachowaniem obwinionego. Wedle znajdującego zastosowanie w takim przypadku art. 22 ust. 1 ustawy Prawo o ruchu drogowym kierujący pojazdem może zmienić kierunek jazdy lub zajmowany pas ruchu tylko z zachowaniem szczególnej ostrożności. W realiach niniejszej sprawy nie sposób przyjąć, że z zachowaniem tej zasady obwiniony rozpoczął manewr skrętu w lewo. Podnoszona przez obrońcę w apelacji okoliczność w postaci domniemanej sygnalizacji przez obwinionego zamiaru skrętu w lewo nie może posiadać dla oceny zachowania obwinionego żadnego znaczenia, skoro podjęta została już w czasie, gdy A. F. (1) dążąc do uniknięcia uderzenia w pojazd obwinionego, który wymusił pierwszeństwo przejazdu, znajdował się na lewym pasie ruchu nie mając z uwagi na zbyt krótki czas możliwości modyfikacji zachowania nakierowanego na uniknięcie kolizji.

W kwestii podnoszonego przez obrońcę sygnalizowania zamiaru skrętu w lewo trzeba zauważyć, że zgodnie z art. 22 ust. 5 ustawy Prawo o ruchu drogowym kierujący pojazdem jest obowiązany zawczasu i wyraźnie sygnalizować zamiar zmiany kierunku jazdy. W sytuacji gdy w czasie 2,6 sekundy obwiniony wjechał na ulicę (...) oraz rozpoczął manewr skrętu w lewo nie może być mowy o dochowaniu przez niego ciężącego na nim obowiązku o którym mowa w przytoczonym wyżej przepisie. Nie może być żadnych w tych warunkach wątpliwości, że to tylko całokształt zachowań obwinionego na drodze doprowadził do kolizji, przez co twierdzenie apelującego, który podkreśla, że to samochód kierowany przez A. F. (1) uderzył w samochód obwinionego nie może mieć dla rozstrzygnięcia sprawy żadnego znaczenia. Uderzenie to stanowiło bowiem konsekwencję naruszenia przez obwinionego zasad bezpieczeństwa w ruchu drogowym. W tych warunkach oczywiście bezzasadne pozostaje powoływanie się przez obrońcę w zarzucie błędu w ustaleniach faktycznych na nieprzyjęcie przez sąd pierwszej instancji, iż to A. F. (1) doprowadził do kolizji wskutek niezachowania należytej odległości od wyprzedzanego pojazdu obwinionego wykonującego prawidłowy manewr skrętu w lewo.

Powołując się w apelacji na zeznania świadka T. M. w których wskazał on, iż pojazd obwinionego „był ustawiony tak jakby do skrętu w lewą stronę i wtedy doszło do kontaktu” zupełnie pomija apelujący pełną wypowiedź tego świadka który rozwijając swoją relację w tym względzie (k. 93) wskazał dalej, że nie wie, czy obwiniony zatrzymał się na środku jezdni przed rozpoczęciem manewru skrętu w lewo, a jedynie takiego jego zachowania się domyśla, skoro jednocześnie wskazuje, iż musiał się on zatrzymać. Zeznał jednocześnie świadek, że wykonywany przez obwinionego manewr można wykonać w ten sposób, że bezpośrednio po wjechaniu na ulicę (...) rozpocząć manewr skręcania z tej ulicy w lewą stronę, jak wedle pozostałych świadków zdarzenia uczynił właśnie obwiniony. Sam świadek w wypowiedzi na tej samej rozprawie wskazał, iż obwiniony po wjechaniu na ulicę (...) „tak jakby od razu chciał wjechać w ulicę znajdującą się po lewej stronie” (k. 92). Relacja świadka nie daje zatem podstaw do przyjęcia, iż poprzedzające kolizję zachowanie obwinionego pozostawało prawidłowe.

Skoro przeprowadzona przez biegłego, w tym także przy użyciu stosownego programu do rekonstrukcji zdarzeń drogowych, symulacja przebiegu zdarzenia nie tyle nawet wykluczyła, ile potwierdziła wersję zdarzenia wynikającą z relacji wszystkich bezpośrednich jego świadków, to nie może stanowić żadnego uchybienia brak analizy twierdzeń obwinionego wedle którego nie jest możliwe, by wjechał on bezpośrednio przed maskę kierowanego przez A. F. (1) pojazdu. Obowiązkiem biegłego pozostaje nadto analiza twierdzeń o okolicznościach zdarzenia, tymczasem stanowisko obwinionego do którego odwołuje się obrońca w apelacji pozostaje nie tyle twierdzeniem, ile negacją potwierdzonej badaniami biegłego wersji zdarzenia prezentowanej przez bezpośrednich jego świadków w ich zeznaniach. Argument apelacji oparty pozostaje nadto o błędną tezę jakoby od chwili wjechania przez obwinionego na skrzyżowanie do chwili zderzenia przejechał on 22 metry. Skoro z obliczeń biegłego wynika, iż w chwili w której A. F. (1) miał możliwość zorientowania się, że obwiniony wymusi pierwszeństwo przejazdu, pojazd A. F. (1) znajdował się w odległości 36 metrów od zdarzenia i jednocześnie 20 metrów od samochodu obwinionego, to odległość jaką obwiniony przejechał do miejsca zderzenia wynosić mogła nie więcej niż 16 metrów. Uwzględniając nadto fakt, iż wskazana przez biegłego odległość 20 metrów dzieliła oba pojazdy w chwili w której A. F. (2) mógł zorientować się, że wymuszone zostanie pierwszeństwo przejazdu, a odległość ta musiała się przecież skracać z uwagi na różnice w prędkościach obydwu pojazdów oraz bliski prostopadłemu kierunek jazdy obwinionego w stosunku do kierunku przemieszczania się pojazdu A. F. (1) w chwili wyjazdu z ulicy podporządkowanej, to twierdzenie o wjechaniu przed maskę nie powinno

budzić wątpliwości. Przy uwzględnieniu tej niewielkiej odległości oraz prędkości przemieszczających się pojazdów pozostaje ono wręcz oczywiste dla każdego kierowcy.

Oczywiście bezzasadna pozostaje teza apelującego jakoby niejasną opinią biegłego pozostawała w tej części w której wykluczył biegły prezentowaną przez obwinionego wersję zdarzenia wedle której przed rozpoczęciem przez obwinionego manewru skrętu w lewo ustąpił on pierwszeństwa jadącemu z przeciwnej strony pojazdowi. Ma biegły zupełną rację, gdy wyklucza taki przebieg zdarzenia w świetle całokształtu zgromadzonych dowodów. Uzasadnianie takiej oceny wydaje się zbyteczne gdy zważy się na okoliczność, iż jak wynika z obliczeń poczynionych w oparciu o dostępne dane na temat kolizji, od wjazdu obwinionego z wymuszeniem pierwszeństwa na ulicę (...) do chwili zderzenia upłynął jedynie czas 2,6 sekundy, w którym wszystkie wykonane przez obwinionego manewry nie mogły obejmować jeszcze oczekiwania na przejechanie pojazdu, który miałby poruszać się przeciwnym pasem ruchu. Po drugie wskazać trzeba, że taki przebieg wypadku sprzeczny pozostaje z relacjami wszystkich bezpośrednich świadków zdarzenia korespondującymi z obiektywnymi dowodami do zdarzenia tego się odnoszącymi. W sytuacji, gdy wymuszenie przez obwinionego pierwszeństwa wywołało po stronie A. F. (1) manewr zjechania na przeciwny pas ruchu, nie jest możliwe by poruszał się właśnie tym pasem jeszcze jeden pojazd i jednocześnie nie doszło do zderzenia tego pojazdu z samochodem A. F. (1). Twierdzenia nietrzeźwego obwinionego żywo zainteresowanego wynikiem postępowania nie mogą posiadać większej mocy dowodowej niż zeznania obiektywnego, nieuczestniczącego w zdarzeniu bezpośredniego świadka T. M. wykluczającego obecność pojazdu o którym wyjaśnia obwiniony.

Wyjaśnienia obwinionego nie mogły stanowić podstaw ustaleń faktycznych także z tego względu, że sprzeczne pozostawały niejednokrotnie z oczywistymi wręcz okolicznościami zdarzenia choćby w postaci wymuszenia przez obwinionego pierwszeństwa przejazdu w czasie włączania się przez niego do ruchu na ulicy (...), która to okoliczność w realiach sprawy pozostaje niepodważalna.

W dalszym ciągu argumentacji apelacji mającej na celu podważenie przydatności dowodowej opinii biegłego z zakresu rekonstrukcji wypadków powołuje się obrońca na stwierdzenia, które w tej opinii nie zostały wyrażone. Wbrew wywodom obrońcy, nie wskazał biegły w wydanej przez siebie opinii, iż odległość z jakiej świadkowie zdarzenia dostrzegli pojazd obwinionego to 52 metry. Już choćby tylko pobieżna lektura tej opinii nie pozostawia wątpliwości, iż odległość o której w apelacji pisze obrońca to dystans dzielący pojazd A. F. (1) od miejsca kolizji, które pozostawało przecież inne niż miejsce w którym pojazd obwinionego znajdował się w chwili jego dostrzeżenia przez A. F. (1) i podróżujących z nim świadków. W konsekwencji nietrafne pozostają także pozostałe argumenty apelującego odwołującego się do tej błędnej tezy, podobnie jak i nietrafne pozostaje konsekwentne odwoływanie się przez obrońcę do odległości 22 metrów rzekomo przejechanej przez obwinionego po wjechaniu na ulicę (...), która nie znajduje oparcia w zgromadzonych dowodach, w tym także w dokumentacji fotograficznej z miejsca zdarzenia, a do której sąd odwoławczy w niniejszym uzasadnieniu się już odniósł. Podważając po raz kolejny relacje świadków wskazujących na wyjechanie przez obwinionego z ulicy podporządkowanej bezpośrednio przed pojazd kierowany przez A. F. (1) obrońca odwołuje się do odległości dzielącej pojazd obwinionego od miejsca kolizji, choć przecież istotne dla tej oceny pozostawać może wyłącznie odniesienie się do odległości pojazdu A. F. (1) od pojazdu obwinionego wynoszącej w tym momencie mniej niż 20 metrów, o czym sąd odwoławczy już w niniejszym uzasadnieniu pisał. Nie jest także prawdą, by opinia biegłego nie uwzględniała wersji zdarzenia zaprezentowanej przez obwinionego. Do wersji tej w wystarczającym stopniu biegły się odniósł trafnie uznając tę wersję za niemożliwą. Analogicznie ocenił ją również sąd odwoławczy.

Z tych powodów apelacji obrońcy obwinionego nie można było uwzględnić. Brak było również w realiach sprawy podstaw do modyfikacji zaskarżonego orzeczenia w kwestii orzeczonej wobec obwinionego kary. Zaskarżony wyrok utrzymany został zatem w mocy. Nie znajdując powodów do zwolnienia obwinionego od zapłaty kosztów postępowania odwoławczego, obciążył sąd obwinionego kosztami tego postępowania oraz opłatą w wysokości wynikającej z obowiązujących w tym względzie przepisów prawa.